Maniak

Paluch

Myśli skupione na jednym
Jakbym wjebał się w temat po haze
Odkryte ukryte talenty, non-stop zarwane nocy na sesje
Wersy podlały procenty, z czystego stylu atestem
Znów pewnie wędruje po alejkach krętych
Robię to kurwa na własnym patencie
Numery leczą potencję, więc możesz pierdolić cokolowiek
Wiesz, co kładę na Twe obiekcje
Też, spijaj ode mnie złociste krople
Reszta ma w życiu momenty
Ja, dawkuję rapy ostrożnie
Mam, w bani ten klimat bez przerwy
Ziomy pytają o tracki na głodzie
Anonimowych muzyków prowadzę spotkania co weekend
Dożywotnie wjebani, bez adwokata
Choć wjeżdża gładko jak likier
Nie muszę pytać czy są tu
Lecę po miastach jak monsun
Puste ulice pogrążone w bicie
Gdy wjeżdża mój album na odsłuch
Witam Cię znów, wiem, że tu jesteś
Już dosyć wyczekiwania
Od początku w rapie życie wieszam na pętle
Na brzytwie stoję na palcach
Obrany z uczuć, wersy tak celne
Jakbym przez lata planował zamach
Głowy otwarte, serca zamknięte
W nich ludzie nasi ludzie, to mania

Mam manię i wcale nie chcę jej leczyć (BOR/NNJL)

Dajcie bit, bo podobno brak mi taktu
Przez manię odczuwam brak snu
Dali do popisu pole mi, zbieram plony dziś
A to co dzisiaj uprawiam to gra słów
Lecę po bitach, jak tajfun, nagrywam kolejny album
Moje studio to oko cyklonu, dostęp tylko dla ziomów z gangu
I sam nie wiem czemu polski rap zabił we mnie hip-hop
Może to wina ksyw, które nie mówią nic mi
Ale chcą wiedzieć wszystko
Newschool, jestem jego definicją
Moja ksywa jest jego wytyczną
Dla nich to tylko moda i tak szybko jak przyszli z nią znikną
Mam manię na którą nie znalazłem lekarstw
A zaraziłem nią ludzi
Wiem, że nie mogą się tego doczekać
Wiedzą, że nawet wersji beta dbam o każdy detal
Każda wizyta w studio to 1 stycznia
Zawsze mam w zanadrzu parę petard

Mam manię i wcale nie chcę jej leczyć (BOR/NNJL)

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!